Ner 214. Kraków, Niedziela 19 Września 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) cd miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 września.

Jesteśmy w okresie sprawozdań poselskich. Przed tygodniem p. Leon Grotowski zdawał sprawę swym wyborcom z kuryi większej własności w Sanoku, świeżo zaś b. konsul belgradzki p. Wysocki w Przemyślu, a hr. Wojciech Dzieduszycki w Stanisławowie, wypowiedzieli obszerne mowy, nacechowane więcej podmiotowością osobistych wrażeń i usposobień, niż rzeczowym stanem kwestyi i całej sytuacyi rozbiorem. Do sprawozdań tych powrócimy niebawem, streszczając dla naszych czytelników główne poglądy mowców.

Według równobrzmiących doniesień zostanie Rada państwa zwołaną na 29 bm. W dniu dzisiejszym zaś rozpoczynają już swą czynność obie Izby Sejmu węgierskiego, a na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest tylko odczytanie Najwyższego reskryptu względem zwołania trzeciej sesyi parlamentu.

W węgierskiem ministerstwie handlu rozpoczęły się przedwczoraj obrady w sprawie odnowienia układu z austro-węgierskim Lloydem. — Chodzi mianowicie o sformułowanie życzeń i pretensyj ze strony Węgier do Lloyda. Skoro się obrady ukończą, a Rada ministrów poweźmie w tej sprawie stanowcze uchwały, wówczas reprezentanci rządu węgierskiego udadzą się do Wiednia dla wzięcia udziału w rozprawach, jakie się odbywać mają we wspólnem ministerstwie spraw zagranicznych nad odnowieniem układu z Lloydem.

Po zagajeniu parlamentu niemieckiego znaną już mową ministra Boetitchera, skonstatowano obecność 223 członków, poczem przystąpiła Izba do wyboru prezydyum. Dep. Windthorst wniósł wybór dawniejszego prezydyum przez aklamacyę. Sprzeciwił się temu socyalny demokrata Hasenclever, który wyłącznie protestował przeciw wyborowi prezydentem Wedella, gdyż tenże, jako naczelnik rządu w Magdeburgu na mocy jakiegoś przestarzałego rozporządzenia policyjnego wydalił pewnego socyalnego demokratę. Wobec tego cofa Windthorst swój wniosek, ale wyraża żywe ubolewanie, że tego rodzaju drobne pozaparlamentarne zajścia wciąga się do dyskusyi i kuje się z nich broń przeciw mężowi, który jako prezydent powszechnym w Izbie cieszy się szacunkiem, a w urzędowych swych czynnościach z pewnością według obowiązku i sumienia działał. „Co przystoi, a co nie przystoi — woła rozjątrzony Hasenclever — o tem niema prawa decydować p. Windthorst. Ja wiem, iż jestem wybrany przez naród, równie jak Pan, i mam takie same prawo tu mówić, jak Pan.“ Do ubolewania Windthorsta przyłączyli się: dep. Helldorff, przywódca konserwatystów i deputowany Richter, przywódca niemieckiej partyi wolnomyślnej, poczem przystąpiła Izba do wyboru prezydyum kartkami. Znaczną większością głosów został wybrany prezydentem dep. Wedell-Piesdorf, pierwszym wiceprezydentem dep. Franckenstein a drugim wiceprezydentem dep. Hoffmann.

Po dokonanym wyborze proponuje prezydent, aby traktat handlowy z Hiszpanią stanął na porządku dziennym następnego (piątkowego) posiedzenia, co jednak w myśl regulaminu może nastąpić tylko w takim razie, jeśli 15 posłów temu się nie sprzeciwi. Opierając się na regulaminie, sprzeciwił się temu dep. Bebel, a poparło go 17 socyalnych demokratów, wskutek czego następne posiedzenie zapowiedział prezydent na dzień dzisiejszy. Socyalni demokraci chcą z umysłu sesyę przedłużać i przygotowują się do długich dyskusyj, szczególnie nad drugiem przedłożeniem rządowem t. j. nad uchwaleniem małego stanu oblężenia dla Lipska, a nawet zamierzają wystąpić z interpelacyą w sprawie bułgarskiej. W takim razie dla ukrócenia sesyi zdecydowany jest rząd odstąpić od załatwienia ustawy o stanie oblężenia.

Dla zastępowania traktatu hiszpańskiego wobec parlamentu został hr. Herbert Bismark mianowany komisarzem Rady związkowej, a przydano mu do pomocy dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych Reicharda i tajnych radców Hubera i Schrauta. Ponieważ *National Ztg* doniosła, iż hr. Herbert Bismark został mianowany pruskim pełnomocnikiem w Radzie związkowej, przeto oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, iż doniesienie to sprzeciwia się faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż Herbert Bismark został mianowany tylko komisarzem Rady związkowej dla zastępowania niemiecko-hiszpańskiego traktatu handlowego. Nominacya jego pełnomocnikiem Rady związkowej nie mogła już z tego powodu nastąpić, gdyż pruskie głosy w tejże Radzie są obecnie wszystkie obsadzone, a według konstytucyi państwa, każdy członek związku może mianować do Rady związkowej tylko tylu pełnomocników, ile ma głosów w tejże Radzie.

Utrzymujący czucie ze sferami watykańskiemi korespondent *Polit. Corr.* pisze z Rzymu dnia 14 b. m.: Niedawno przyniósł *Times* w każdym razie bardzo oryginalną wersyę historyi powstania breve papieskiego w sprawie zakonu OO. Jezuitów. Jezuici, opowiadał ten dziennik, zamierzali otruć Papieża, a tenże pragnąc rozbroić tych zawziętych przeciwników, wydał znane breve, mocą którego zatwierdził wszystkie Tow. Jezusowemu od bulli Papieża Klemensa XIV zadane przywileje. Cała przyzwoita prasa europejska traktowała tę szczególniejszą plotkę w należyty sposób, i bądź ją zupełnie ignorowała, bądź też odpowiednio odparła. Tylko we Włoszech znalazły się niektóre, a pomiędzy temi nawet znaczące dzienniki, które tę historyę otrucia wzięły na seryo i znalazły w niej asumpt do dalszej kombinacyi, że Papież od tego czasu jest w ciągłym niepokoju, gdyż obawia się nowych prób otrucia. Byłoby śmiesznością tego rodzaju twierdzenia poważnymi odpierać argumentami; powołaniem się jednak na tym podobne plotki, niech będzie dostarczony przyczynek do charakterystyki środków, jakich się chwyta pewna część prasy włoskiej, aby poniżyć powagę papiestwa i katolickiego duchowieństwa.

W rozmaitych dziennikach pojawia się w ostatnich dniach wieść, iż ustąpienie kardynała sekretarza stanu Jacobiniego ma rychło nastąpić. Jako motyw ustąpienia podawano tę okoliczność, iż kardynał nie zgadzał się na wydanie breve papieskiego w sprawie Jezuitów. Wieść ta, jak niemniej jej umotywowanie jest zmyślonem. Można zapewnić, że między Papieżem a kardynałem Jacobinim, co do wspomnianego breve, jak wogóle we wszystkich zasadniczych kwestyach nie istnieje różnica zapatrywań. Jeżeli nieobecność kardynała Jacobiniego w Rzymie wzięto za symptom jego zamiaru ustąpienia, to należy zauważyć, że kardynał corocznie w tym czasie przebywa na willegiaturze w Genzano, zkąd raz w tydzień zwykł się pojawiać w Rzymie. Tym razem jednak dość silnie nadwerężony stan zdrowia kardynała nakazuje mu więcej się szanować i dlatego kardynał nie może odwiedzać Rzymu.

Z Rzymu telegrafują do *N. fr. Pr.*: „Wobec ustawy o rozwodach we Francyi uznała inkwizycya, iż wszystkie rozwody orzeczone przez sędziów i wszystkie przez burmistrzów dokonane nowe połączenia małżeńskie między rozwiedzionemi osobami są nieważne, a tacy burmistrzowie i sędziowie dopuszczają się grzechu śmiertelnego. Ponieważ ustawa rozwodowa istnieje od wielu lat w Belgii bez przeszkody, przeto orzeczenie to wywołało tamże wielkie wrażenie, a rząd obawiał się ustąpienia wielu burmistrów. Wskutek interwencyi brukselskiego nuncyusza Mgra Ferraty i osobiście do Rzymu przybyłego przywódcy partyi Jacobsa, rozstrzygnął Papież, iż w myśl starorzymskiej zasady: *lex afficit territorium*, orzeczenie to dotyczy tylko Francyi, a nie obchodzi wcale Belgii.“

Specyalny korespondent *Journal des Débats*, który przez pewien czas przebywał we Wiedniu, objaśnia w dłuższym liście nominacyę p Herbette ambasadorem w Berlinie. Wspomniawszy o przyjacielskich stosunkach, jakie za rządów Ferrego istniały między Berlinem a Paryżem, i zapewniwszy, iż ks. Bismark nie życzy sobie ani wojny z Francyą, ani upadku republiki, lecz tylko pragnie Francyę, równie jak Austryę, widzieć zajętą na zewnątrz, kończy swoje uwagi temi słowy: „O osobie waszego nowego ambasadora wiemy tylko tyle, iż jest on serdecznym zaufanym Freycineta i że nie jest deputowanym. Z drugiego faktu wnosimy, iż powołanie p. Herbette do Berlina nie jest rezultatem parlamentarnej intrygi; z pierwszego zaś faktu mniemamy, iż wasz minister spraw zagranicznych chce mieć w Berlinie człowieka, którego jest pewnym. Dlaczego? Sądzimy, że nie dlatego, aby z Bismarkiem i jego współpracownikami utrzymywał niemiłe stosunki, ani aby zeszłoroczne ozięblenie podnosić. Uczucie, jakie nas przejmuje, jest to, iż wasz rząd rozważył sobie niektóre rzeczy, iż przekonał się, że się oddalił od Niemiec, nie mogąc się zbliżyć do Anglii; iż trochę żałuje tego, co się stało, iż szczególnie obawia się przyszłości, iż przykłada do tego wagę, aby o życzeniach i projektach berlińskiego rządu być dokładnie powiadomionym, jeżeli to nastąpić może. Mówić, że przygotowuje on polityczny zwrot, przeciwny kierunkowi roku poprzedniego i że się skłania ku tradycyom p. Ferrego, byłoby rzecz całą przesadzać i fałszywie całe wrażenie oddawać. Nie sądzą tutaj, iż dyplomacya wasza zdecydowaną jest zwrot uczynić, mniemają jednak, iż waha się ona, wchodzi ze sobą w radę i rady zasięga. I to już jest pewna zmiana.“

Według doniesień z Brukseli, zbliżająca się sesya parlamentarna rozpocznie się prawdopodobnie burzliwie. Pierwszą trudność, niełatwą do pokonania, będzie miało ministerstwo w sprawie projektów reformy wojskowej. Idzie o wprowadzenie powszechnego obowiązku służby w wojsku. Jakkolwiek gabinet konserwatywny i stronnictwo liberalne jest za tym projektem, to jednak część posłów konserwatywnych sprzeciwia się temu. Gabinet skłania się do reformy głównie z uwagi, że w wojsku, złożonem z proletaryatu przeważnie, szerzy się socyalizm, mniema więc, że zasilenie armii żywiołem inteligentnym może być najskuteczniejszem remedyum.

Angielski minister spraw zagranicznych, lord Iddesleigh, miał przesłać francuskiemu rządowi energiczny protest z powodu dowolnego posuwania się Francuzów na Nowych Hebrydach. Australskie kolonie zakomunikowały raporty angielskich misyj, których krainy zajęte zostały w części przez francuską kompanię dla Hebryd; francuski komendant grozi, iż siłą orężną zmusi misye do porzucenia swych krain, wskutek czego żądają misye interwencyi angielskiej eskadry.

Z Lizbony donoszą: Doniesienia belgijskich i francuskich dzienników o zawarciu traktatu handlowego i żeglużnego między Portugalią a państwem Congo uważają w kołach rządowych za nieuzasadnione.

Rząd czarnogórski zajmuje się żywo reorganizacyą i nowem uzbrojeniem wojska. Ostatnia podróż prezydenta senatu Bozo Petrowicza za granicę zostawała z tem w związku. Petrowiczowi powierzono bowiem misyę zakupienia kilku bateryj dział Kruppa, 30.000 karabinów odtylcowych i znaczną liczbę amunicyi dla Czarnogóry. Gdy rząd książęcy jest w możności zakupy te gotówką zapłacić, przeto mogą one być szybko dokonane i w krótkim czasie zostaną wysłane z Hamburga do Kotaru. Kilku oficerów czarnogórskich odjechało już do Kotaru, aby zająć się transportem tej broni do Czarnogóry.

Reprezentant Anglii Walter Baring wręczył przedwczoraj księciu Czarnogórskiemu na uroczystej audyencyi swoje listy uwierzytelniające. Baring jest pierwszym dyplomatą angielskim, który rezyduje w Cetynii.

Serbski poseł w Atenach Kaljewicz odjechał wczoraj do Bukaresztu celem wręczenia swego pisma odwołującego. Z Bukaresztu uda się Kaljewicz przez Belgrad do Aten na swą nową posadę.

Z tego samego źródła, z którego pochodziły uwagi nad ogólnem położeniem, umieszczone w Nrze 207 *Czasu*, otrzymujemy, co następuje:

„Nie mogę jak tylko potwierdzić wam wszystko, co w ostatnim powiedziałem liście o sytuacyi politycznej.

„Wszystkie najświeższe informacye stwierdzają zgodnie, że ks. Bismark istotnie oświadczył, iż Niemcy z obawy Francyi nie mogłyby przyjść w pomoc Austryi w razie starcia z Rosyą, chociaż dawniej pomoc ta była obiecaną.

„Odtąd też liczyć nie można, jak to dotychczas czyniono, aby przymierze austryacko-niemieckie zasłaniało Europę przed przewagą rosyjską.

„Już w Kissingen, w rozmowach z bar. Mohrenheim, porozumiał się był ks. Bismark z Rosyą. I dlatego to mógł, przejeżdżając przez Monachium do Gastein, oświadczyć osobom, z któremi rozmawiał, że już teraz przymierze między Rosyą i Francyą stało się niemożliwem.

„W Gastein ks. kanclerz zmierzał do tego, aby otrzymać od Austryi zezwolenie na żądania Rosyi, ale nie całkiem powiodły się jego usiłowania. — Jednocześnie obiecał on, iż nie przestanie pośredniczyć między Rosyą i Austryą, a to w celu bronienia interesów tego ostatniego mocarstwa, ale tylko platonicznie.

„Potwierdzam to, co dawniej pisałem, że w dalszym ciągu ks. Bismark zaprosił hr. Kalnokiego na narady we Francensbadzie, ale wskutek rozczarowania, wywołanego tym nowym obrotem polityki niemieckiego kanclerza, austryacko-węgierski minister spraw zewnętrznych nie otrzymał upoważnienia udania się do czeskiego miejsca kąpielowego.

„W rozmowach z p. Giersem ks. Bismark stawał w obronie interesów Austryi o tyle tylko, iż prosił rosyjskiego ministra, aby pozostawić Serbię pod wpływem austryackim i — jeśli to będzie możliwem — wstrzymać się od zajęcia wojskami rosyjskiemi Bułgaryi.

„Gabinet wiedeński od zjazdu we Francensbadzie skupia się, nieco zachmurzoną przybiera postawę i wielką okazuje wstrzemięźliwość. Dodać należy, że urzędowe sfery austryackie uszczęśliwione były z powrotu ks. Aleksandra, i bardzo zawiedzione, gdy doszła wiadomość o jego abdykacyi.

„Austrya wyczekiwać będzie wypadków, lecz tymczasem nie pozostanie bezczynną.

„Dopóki hr. Kalnoky piastować będzie tekę spraw zewnętrznych, Austrya nie stawi oporu nawet zajęciu przez Rosyę Bułgaryi. Ale Węgrzy i inne sfery, a także pewne wojskowe koła poczynają okazywać powątpiewanie w skuteczność polityki hr. Kalnokiego, a są tacy, którzy, słusznie czy nie, ale mniemają, że chwila do nieuniknionej z Rosyą wojny, mogłaby być przy pomocy Anglii, stósownie obraną — kiedy przeciwnie, później położenie mogłoby się stać mniej korzystnem.

„Mogę zapewnić, że w Wiedniu bardzo poważnie zapatrują się na wszystkie te mniej lub więcej dalekie ewentualności i że ze spokojem przygotowują się do nich. Rozgraniczenie interesów Austryi i Rosyi na półwyspie bałkańskim nie zostało dokonanem, a anneksya Bośni i Hercegowiny nie jest poczytaną przez Austryę za dostateczną kompensatę, gdyż prowincye te, zważywszy niezmierne ofiary poniesione dla ich dobrobytu, uważane są już jako własność Austro-Węgier.

„Wiedzą w świecie dyplomatycznym, że Rosya przedsięwzięła niejakie uzbrojenia; koncentruje ona wojsko i przysposabia statki transportowe w Krymie i Odessie, również jak oddziały wojska oraz materyał pontonowy w Besarabii. W Rumunii ajenci rosyjscy poczynili bardzo znaczne zakupna zboża i owsa, a teraz zapełniają magazyny sianem.

„Pomimo tych przygotowań, nie wierzą w bezpośrednią okupacyę Bułgaryi. Rosya będzie wolała postępować bez szumu i hałasu, posyłając stopniowo oddziały oficerów i podoficerów rosyjskich do Bułgaryi i Rumelii. Usiłować ona będzie zrusyfikować tym sposobem przedewszystkiem armię bułgarską i stłumić w niej wszelkie przywiązanie do upadłego księcia, tak, iż w przeciągu roku armia bułgarska przemieni się w dwa czy trzy korpusy rosyjskie.“

Jednocześnie odbieramy z Londynu następujące szczegóły:

„Dnia 12 b. m. kuryer królowej odjechał pośpiesznym pociągiem, zwanym „Orient,“ z zapieczętowanemi instrukcyami dla admirała głównodowodzącego eskadrą morza śródziemnego. Instrukcye te mają być odpieczętowane dopiero po otrzymaniu telegraficznego upoważnienia od admiralicyi, a między innemi zawierać mają rozkaz odwołujący natychmiast ks. Edynburskiego.

„Ministeryum wojny wydało rozkaz do wszystkich oficerów rekrutacyjnych W. Brytanii, przyspieszenia rekrutacyi, a to, aby dokonać powiększenia armii o dwadzieścia tysięcy ludzi, postanowionego w przewidzeniu wypadków.

„Admiralicya nietylko przyśpieszyć poleciła dokończenie obstalowanych statków, ale także przygotowawcze kroki mające na celu przejście z rezerwy w stan czynny wszystkich statków, należących obecnie do rezerwy.

„Dwie dyrekcye tak zwane rozporządzeń w ministerstwie wojny i maryuarki pracowały w sobotę aż do 11-tej w nocy, zamiast zamknąć biura, jak zwykle o 2-ej po południu.

„Wszystko wskazuje, że tutaj chcą przynajmniej wpoić wiarę w prawdopodobieństwo bardzo energicznego działania Anglii.“

Dla zdania sobie w przybliżeniu przynajmniej sprawy z położenia i powodów, które wpływają na działanie mocarstw i obrót wypadków, polecamy uwadze czytelników artykuł *Weser-Ztg*, który poniżej powtarzamy. Stwierdza on dziś już niewątpliwy fakt, że głównym czynnikiem sytuacyi stała się obawa ks. Bismarka przed przymierzem francusko-rosyjskiem, które Rosya bez żadnej dla Francyi korzyści, umiała już po mistrzowsku wyzyskać, a raczej zagrać na niej, jak prawdziwa wirtuozka. Ten żywioł w ogólnej polityce istniał zawsze od ostatniej wojny niemiecko-francuskiej, ale teraz dopiero dojrzał, a to wskutek niezaprzeczonego podniesienia się armii francuskiej, jej siły liczebnej, jej dobrego materyału wojennego, lepszej postawy żołnierza i nareszcie całego znakomitego systemu fortyfikacyj obronnych, dokonanych na granicy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ks. Bismark bardzo poważnie liczy się z tem wszystkiem, o czem także między innemi świadczy wspomniany artykuł *Weser Ztg*, podczas gdy odezwanie się jenerała rosyjskiego Feldmana na manewrach francuskich w Chateauneuf, wczoraj sygnalizowane, jest nową przygrywką do znanej piosenki.

Dla dopełnienia obrazu wspomnieć nam wypada o bardzo znaczącym, a zgodnym z powyższemi doniesieniami naszemi liście z Wiednia do monachijskiej *Allgemeine Ztg*, która, jak wiadomo, odbiera często natchnienia z umocowanych kół.

List ten, wbrew nieco twierdzeniom *Weser-Ztg*, nietylko stwierdza antagonizm Austryi i Rosyi na Wschodzie, ale nawet zdaje się wątpić w możność zażegnania go i pogodzenia sprzecznych interesów. W liście bardzo zdrowo i trzeźwo poruszoną jest sprawa kompensat i wypowiedziana ta święta prawda, że podczas gdy wszelkie powiększenie się Rosyi na Wschodzie dodaje jej istotnych sił, bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy takie same na tym gruncie powiększenie się Austryi wzmacnia ją, czy też raczej staje się nowym powodem słabości. Już zaś zabór dzikich krajów z napół tylko cywilizowaną ludnością słowiańską zgoła autorowi listu nie zdaje się przedstawiać żadnych korzyści. Wszystko to, mówi autor, rozważyć musi polityka niemiecka, jeżeli nie chce więcej zaszkodzić, niż pomódz Austryi; przyczem zresztą szłoby tylko o krótką chwilową ugodę, „gdyż o pokojowym i w porozumieniu dokonanym podziale spadku tureckiego, jak przed stu laty dokonanym został podział państwa Jagiellonów, niema co myśleć.“

Z pory ogórkowej.

Wiedeń we wrześniu.

(Dokończenie).

Kwiatem tutejszych uroczystości podmiejskich, to okoliczne odpusty, te tak drogie ludowi wiedeńskiemu *Kirchweihfeste*. Rodaun lub Petersdorf, Maria-Zell lub Süssenbrunn, a przedewszystkiem Breitenfurt, oto cele tych wesołych pielgrzymek. Rano odbywa się poważnie nabożeństwo, po południu zaczyna się zabawa. Z Wiednia nadjeżdżają fiakry, powózki i maleńkie bryczułki; gości czekają zastawione na murawie stoły, przy których starszyzna zasiada; młodzież tymczasem puszcza się na przechadzki, rozbiega się po kręgielniach i strzelnicach; chłopcy drapią się na wysokie, umajone maszty, by złowić nęcące nagrody, a dzieci oblegają budki z piernikami. Wieczorem po zachodzie słońca gromadzą się wszyscy, i wtedy zaczyna się śpiew, muzyka i taniec. Jeżeli to większy odpust, jak np. w Breitenfurt, to pewno i bracia Schrammel się zjawią; jeżeli ich niema, znajdą się jednak zawsze jacy inni, choć mniejsi artyści, a miejscowe skrzypki do tańca grać będą. Pląsy te, mimo letniego skwaru, bardzo ochoczo idą; prawda, że wolny *Ländler* i kołyszący się *Sechsschritt* mniej męczą. I lud wiejski mięsza się do tańca, a wtedy zobaczy się tego starego, oryginalnego walca, gdzie tancerz i tancerka puszczają się co chwila i tańczą z naprzeciwka do siebie, z prysiudami, niby w pokłonach i z przewijaniem rąk nad głową. Nadzwyczajnie to ciekawe i ładne — rzekłbyś: żywe obrazy według Knaussa czy Defreggera.

Zabawa przeciąga się późno w noc, a mimo szału wina i tańca, nigdzie krzyku, hałasu lub broń Boże kłótni, wszędzie wzorowy porządek i przyzwoitość, a choć podchmielonych niebrak, pijanego nigdzie nie zobaczy. A przytem mile uderza to łączenie się w zabawie najróżniejszych stanów, bo to właśnie jedną z pięknych cech wiedeńskiego ludu, że nie zna stanowej zawiści. Na uroczystościach swoich i zabawach chętnie więc każdego przyjmie, a przy serdecznej poufałości różnicę chyba zaznaczy delikatnie zdwojoną uprzejmością. Niedziw tedy, że takie zabawy ludowe osobliwy wdzięk i urok mają, a jeżeli Wiedeńczyka o sekret jego wesołości zapytasz, odpowie ci pewno słowami znanej piosnki:

„Dass so was geben kann,
Gehört ja nichts dazu
Als seine Portion
Wiener Humor“,

i tem rzeczywiście wszystko wytłómaczy.

Powrót z takiego odpustu niezmiernie malowniczy: muzyka odjeżdżających do drzwi lub furty wyprowadza, a tam czekają na długich patyczkach zawieszone różnobarwne lampiony, bez których odpustowi goście do domu nie wrócą. W pomroku nocnym, na tle ciemnych okolicznych pagórków błyszczą tedy na drodze do Wiednia te wesołe światełka, niby długiem pasmem błędnych ogników, a ciszę nocy letniej przerywają raz po raz dolatujące śpiewy, któremi się goście na rozjeździe jakby ostatniem echem zabawy żegnają.

Wielką uroczystością lata wiedeńskiego jest także koncert pod gołem niebem tutejszego „Männergesangvereinu.“ O znamienitości muzykalnej tego stowarzyszenia rozpisywać się nie potrzeba, bo znaną ona w całej Europie. Takiego chóru męskiego nie znajdzie pono nigdzie, choć to amatorowie tylko a nie uczeni śpiewacy. A tu się nasuwa nawiasem jedno pytanie: dlaczego nasze chóry zawsze takie mizerne? Otóż dlatego, zdaje nam się, że u nas w muzyce, jak w polityce, każdy o swoją nadto dba indywidualność i dla siebie tylko śpiewa. Śpiewak „Männergesangvereinu“ nie chce, żeby jego głos osobno słyszeli, on się tylko dostraja do ogólnego chóru, a jedynie w takim dostroju leży warunek prawdziwej harmonii. Trzeba słyszeć, kiedy „Männergesangverein“ śpiewa starą balladę z XVIII w. o księciu Eugeniuszu Sabaudzkim. Śpiew cieniuje najdokładniej treść i znaczenie każdej zwrotki, a orkiestra dopomaga najprzód cichym taktem marszu, kiedy wojsko się z pod szańców skrada, potem niby hukiem armat, kiedy wre bitwa pod Belgradem, wreszcie głuchem bębnieniem, jak przy wojskowych pogrzebach za ostatnią zwrotką, płaczącą na słowa:

„Prinz Ladewig der musst' aufgeben
Seinen Geist und junges Leben...
Prinz Eugen war sehr betrübet,
Weil er ihn so sehr geliebet...“

Ta wspaniała pieśń, to może arcydzieło „Männergesangvereinu“.

Chcieliśmy zebrać parę obrazków z życia wiedeńskiego ludu, a wszędzie się muzyka mięszała i zrobiło się coś nakształt muzykalnej pogadanki. Ale inaczej być nie mogło, bo muzyka, jak wyżej już wspomnieliśmy, jest integralną cechą, czy właściwością natury Wiedeńczyka. I niedziw. — Wszakże stolica austryacka była po wsze czasy stolicą najlepszej i najpiękniejszej muzyki, a dość wspomnieć, że tu żyli, tworzyli i leżą Mozart, Beethoven i Schubert. Zakończmy pielgrzymką do ich grobów. Na końcu Währingu, blisko Weinhausu XX. Czartoryskich, leży na wzgórzu mały, przedmiejski cmentarz. Od lat już na nim nie grzebią, więc ma on ten dziwny urok opuszczonych cmentarzy, gdzie łzy już niby w ziemię wsiąkły i zniknęła groza śmierci, a została tylko cicha powaga spokoju wiecznego. Wzdłuż i w poprzek ciągną się pozieleniałe trawą drożyny, a po bokach, wśród bzów i cyprysów bieleją długiemi rzędy pomniki. Na lewo, pod murem, krata żelazna okala granitową płytę i skromny pomnik w głębi, na którym błyszczy złota lira i jednosłowny, ale wymowny napis: Beethoven. Podobno municypalność zamierza przenieść wkrótce zwłoki Beethovena na główny, wielki cmentarz miejski. Taka pośmiertna centralizacya wielkich ludzi jest zawsze niesłuszną, bo na chwałę jakiejś okolicy nietylko w niej żyć, ale i leżeć w niej można. Tu zaś tem większa będzie krzywda, że prawdziwie do twarzy temu potężnemu geniuszowi tonów w tej cichej, odludnej ustroni, gdzie zdala od gwaru, od zgiełku ludzkiego spoczywa samotnie. Opodal kilka kroków leży Schubert, a napis na skromnym również grobowcu opiewa, że umarł zawcześnie dla sztuki, której był ozdobą.

A gdzież leży Mozart?

Dnia 6go grudnia 1791 r. w popołudniowych godzinach zawieja śnieżna zerwała się nad Wiedniem.

Z bramy św. Szczepana wyruszał właśnie skromny, ubogi kondukt. Za trumną postępowali Salieri, Süssmayr, Van Swyten i zaledwie kilku wiernych przyjaciół; w trumnie leżał Mozart. — Szczupły pochód zdążał przez Schulerstrasse ku Stubenthor, ale tam śnieg tak gęsto padać począł i zamieć tak się wzmogła, że przyjaciele rozeszli się do domu, a karawan ruszył sam do St. Marx na cmentarz. Że nie było dla braku funduszów za co osobnego grobu kupić, więc złożono Mozarta w jednym ze wspólnych grobów ubogich.

W tydzień potem żona na cmentarz idzie i o grób męża pyta. Stróż odpowiada, że od trzech dni dopiero obowiązki przyjął, że jego poprzednik Wiedeń opuścił, a że na cmentarzu jest kilka wspólnych grobów dla ubogich, więc w którym z nich Mozarta złożono, wskazać nie potrafi. Żona prosi, pyta, przyjaciele poszukiwania czynią, wszystko naprożno.

I tak, kiedy dziś lud wiedeński na grobie Beethovena i Schuberta składa wieńce i kwiaty, grobu tego, który miał z nich najbardziej słoneczną, najbardziej kwiecistą naturę, nie zdobi nawet *ein herziges Veilchen.*

Ale chociaż dziś w operze *Tannhäuser* i *Lohengrin* wypierają zwolna *Don Juana* i *Figara*, choć zapowiadane cyklusy Mozartowskie nie przychodzą zwykle do skutku, a tymczasem sekciarskie pielgrzymki do Bayreuth spieszą, to przecież leży na dnie prawdziwej muzykalności wiedeńskiego ludu bogaty zasób zdrowia, pogody i słońca, a to jest rzeczywistą spuścizną i najpiękniejszym pomnikiem Mozarta.

Z. M.

Nareszcie rzuca pewne światło na odbywającą się obecnie grę dyplomatyczną zdanie, które, jak nam z Brukseli donoszą, wypowiedzieć miała pewna osoba, wysokie w Austryi zajmująca stanowisko, iż „należy postawić zasadę: *Bulgaria fara da se*, i nie dopuszczać innej, lub raczej innych do tej sprawy przymieszek, a już nie marzyć o ks. Aleksandrze! Wszystko to bowiem posłużyłoby tylko do ułatwienia stanowiska tym, którzy w trudnem znaleść się mogą położeniu.“

Słowa te zgodne są po części z telegramem *N. Fr. Presse* z Zofii, opiewającym, „iż austryacka ajencya zaznacza, jako zasadę polityki austryackiej: Bałkany do ludów bałkańskich należą!“

Możemy ztąd wnosić, jakiej teoryi i jakiej teoretycznej drogi trzymać się będzie gabinet wiedeński podczas rozpoczętej dyplomatycznej kampanii — oraz mającej się rozpocząć parlamentarnej.

Bułgarya a państwowe stanowisko Niemiec.

Pod powyższym tytułem ogłasza *Weser-Ztg* artykuł, którego źródłem zdają się być biura niemieckiego kanclerstwa, a który dąży do usprawiedliwienia polityki niemieckiej w kwestyi bułgarskiej. Jest nawet nader prawdopodobnem, zauważa *N. fr. Presse*, że sam ks. Bismark, gdyby w parlamencie niemieckim znalazł sposobność poruszenia kwestyi bułgarskiej, byłby tych samych argumentów użył dla obrony swej polityki. Na wstępie przypomina artykuł *Weser Ztg* stosunki z przed r. 1870 i zaznacza, że neutralność Rosyi wśród wojny prusko-francuskiej została zachowaną w przypuszczeniu, że Niemcy pozostawią w przyszłości Rosyi zupełną swobodę na Wschodzie. Kongres berliński zawiódł oczekiwania Rosyi w tym względzie, co wywołało nad Wołgą i Newą wielkie rozgoryczenie na Niemcy. Dalej pisze *Weser Ztg*, jak następuje:

Francya osiągnęła przez ogromne wysiłki takie podwyższenie swej siły zbrojnej, że pod względem ilości i uzbrojenia śmiało mierzyć się może z Niemcami, a zarazem płonie Francya żądzą zmuszenia Niemiec za współudziałem silnego sojusznika do oddania Alzacyi i Lotaryngii, nawet do dalszych ustępstw terytoryalnych. Aby to osiągnąć, gotowa jest Francya na wszystko, a przedewszystkiem także na pozostawienie Rosyi wszelkiej swobody na Wschodzie. Tymczasem zaś Rosya nie doznała w swej polityce wschodniej ze strony Niemiec takiego poparcia, jakiego się spodziewała.

Książę Bismark starał się pogodzić sprzeczne interesa Austryi i Rosyi, a dla uniknięcia wojny widział się zmuszonym wnijść w bliższe z Austryą stosunki. To też Rosya widzi obecnie w Niemczech najgłówniejszą przeszkodę w dopięciu swych planów, dla których już tylokrotnie tyle krwi i mienia poświęciła, a któreto plany byłaby osiągnęła, gdyby Niemcy były zabezpieczyły tyły rosyjskie. Że Niemcy tego nie uczyniły, a Rosya sądziła, że ma prawo wymagania tego od Niemiec, przyniosło to Niemcom groźną nieprzyjaźń rosyjską.

Tak więc Niemcy muszą obecnie liczyć się z śmiertelną nienawiścią Francyi i nieprzyjaźnią Rosyi, upatrującej w Niemczech swego głównego wroga, z drugiej strony nie mogą Niemcy poświęcić planom rosyjskim Austryi, z którą ściśle zawarto przymierze, chociażby nawet Niemcy w rosyjskiej żądzy podbojów nie widziały dla siebie żadnego niebezpieczeństwa, które jednakże istnieje. A tu znów dalsza nasuwa się kwestya, o ile można Austryą, której część słowiańska Niemców więcej jeszcze nienawidzi, niż Rosya, na wszelki przypadek uważać za pewnego sojusznika, oraz czy nawet w razie najlepszych chęci jej siły będą odpowiednie. Anglia, zarówno jak Austrya, zagrożona bezpośrednio wschodniemi planami Rosyi, jest zupełnie zabsorbowaną polityką wewnętrzną i ma wielką niechęć do puszczania się na wojnę europejską. Zresztą i stosunki obecne w parlamencie i kraju nie dają żadnej rękojmi dla trwałości postanowień obecnego rządu. W razie starcia z Rosyą, nie mogą przeto Niemcy liczyć obecnie na czynną pomoc Anglii.

Tak stoją dziś rzeczy, a ponieważ tak stoją, uważa Rosya chwilę obecną za odpowiednią, aby znów o krok zbliżyć się do niezachwianie wytkniętego celu. Książę Bułgarski, który zamierzał zagrodzić Rosyi drogę do Konstantynopola, został usuniętym, a w Niemczech dziwiono się i gniewano, widząc, że kanclerz niemiecki temu się nie sprzeciwia. Jeżeli o to chodzi, aby energicznie wystąpić przeciwko planom potężnego mocarstwa, których spełnienie to mocarstwo uważa za swój najżywotniejszy interes, to uczynić to można tylko z powziętym zamiarem podjęcia wojny w danym razie, gdyż inaczej musi taki protest prowadzić do mało zaszczytnego cofania się. Zdecydowanie się na wojnę musiałoby też poprzedzić wystąpienie przeciw Rosyi, a wojna ta byłaby bezwątpienia najokropniejszą, jaką świat widział w ciągu ostatnich czasów. Niemcy narazić obecnie na niebezpieczeństwa i grozę takiej wojny byłoby, zdaniem kanclerza, nieusprawiedliwionem, bo niema żadnej absolutnie do wojny zmuszającej przyczyny.

Naturalnie, że ks. Bismark, tak samo, jak każdy inny, wie o tem, że wszelki postęp Rosyi na półwyspie bałkańskim jest niebezpieczeństwem dla Austryi, dla Niemiec, dla całej reszty Europy, nawet dla cywilizacyi świata. Najlepszym dowodem takiego przekonania jest dotychczasowe postępowanie kanclerza wobec planów rosyjskich, skutkiem czego uważa go Rosya za swego najgorszego wroga. Głosy oficyalnych organów, twierdzących na pierwszą wieść o upadku księcia bułgarskiego, że interesa niemieckie na tem bynajmniej nie cierpią, nie znaczą nic wobec tego gołego faktu; w polityce, a nietylko w polityce, trzeba niejednokrotnie nadrabiać miną. Bezwątpienia nie jest pocieszającem, że trzeba było uznać za konieczność niemięszanie się w bieg wypadków w Zofii, ale polityki niemieckiej nie można o to obwiniać, bo polityka, to jest liczenie się z tem, co jest możebnem, a niemożebnem jest wystąpić z trwałym skutkiem przeciw historycznemu rozwojowi i sile realnych stosunków inaczej, niż siłą. To jedno jest pewnem, że Rosya ma do dyspozycyi przeciw Niemcom nietylę swe własne, niezmiernie wzrosłe siły wojskowe, ale i armię Francyi. Czy Austrya jest zdecydowaną na taką wojnę, czy jest gotową do wojny, o tym ważnym punkcie nie wie nic ogół publiczności; o tem mogą być poinformowanymi tylko kierownicy polityki. Pewnem jest dalej, że ta wojna wymagałaby ofiar szalonych, a nawet zwycięska, przyniosłaby Niemcom tylko nowego śmiertelnego wroga na Wschodzie, jak go już mamy na Zachodzie, a wynik tej wojny jest przecież zawsze jeszcze wątpliwym.

Skoro zaś obecnie unikamy wojny, to jeszcze zachodzi pytanie, czy wojna ta wogóle jest nieuniknioną; jeżeli tak, to zawsze jest możebnem jeszcze, aczkolwiek niepewnem, że stosunki będą wówczas pomyślniejsze dla Niemiec. Ale również da się pomyśleć, że wojny tej można zupełnie uniknąć, a to przez osiągnięcie pokojowego porozumienia pomiędzy państwami najwięcej interesowanemi w tej kwestyi, a pono nikt nie wątpi, że niemiecka polityka właśnie do tego dąży. W każdym razie jest dostanie się bałkańskiego półwyspu pod panowanie Rosyi dla Niemiec mniej groźnem, aniżeli równoczesna wojna obecnie z Rosyą i Francyą. Za przyszłe losy Europy nie same Niemcy są odpowiedzialne. Aby usunąć grozę rosyjskiej przewagi w Europie, na to Niemcy poświęcać się nie mogą, skoro inne mocarstwa siedzą cicho, albo czychają tylko na sposobną chwilę, żeby na tyły niemieckie uderzyć.

Skoro mocarstwa europejskie nie umieją się do tyla porozumieć, ażeby Niemcy w razie starcia miały tyły zabezpieczone, to muszą Niemcy zgodzić się na dalszy bieg rzeczy; siła Niemiec nie wystarczy, aby go powstrzymać. Położenie to nie wytworzyło się z winy polityki niemieckiej; jest ono nieuchronnem następstwem dawniejszych wypadków, głównie pobicia Francyi, która skutkiem tego jest każdej chwili gotową do wzajemnego z Rosyą przymierza. Nie znaczy to bynajmniej, aby w razie naruszenia żywotnych interesów Niemiec one nie miały podjąć wojny; o tem nikt nie wątpi. Gdy chodzi o niepodległość i honor ojczyzny, tam niema wyboru ni wahania, tam zamilkną wszelkie obawy. Ale inaczej stoją rzeczy, gdy mamy rozstrzygnąć, czy należy dla ogólnych stosunków mocarstwowych, albo dla uchylenia mniej lub więcej dalekiego niebezpieczeństwa, chwycić za broń. Natenczas jest obowiązkiem rządu rzecz całą najsumienniej rozważyć, i do ostateczności iść tylko, gdy dostateczne powody przemawiają za korzystnym wynikiem walki, chociażby w ten sposób chwilowo dotkniętą została narodowa miłość własna. Czy się powiedzie przez uczynione teraz na rzecz Rosyi ofiary wojnę uchylić, a przynajmniej odroczyć do korzystniejszej dla Niemiec chwili, to dopiero przyszłość pokaże.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 17 września.

Sesye Izb w Wiedniu i w Peszcie i sesya delegacyj wspólnych zbliżają się pod tem wrażeniem, że położenie tak wewnętrzne, jak zewnętrzne jest nader niepokojące. Węgrzy zgotowali niespodziankę; nota w sprawie taryfy cłowej jest tego rodzaju, że dotąd trudno sobie zdać sprawę z tego, jakim sposobem mógł rząd węgierski zająć tak niemożliwe stanowisko, oraz co może być za cel zajęcia takiego stanowiska. Rząd węgierski nietylko nie uwzględnia trudności, które rząd austryacki ma do zwalczenia, nietylko nie uwzględnia uchwał Izby wiedeńskiej, ale nadto stawia żądania nowe dla tutejszej połowy państwa niesłychanie uciążliwe, a wreszcie przechylając się pod względem formalnej strony oclenia nafty do wniosku opozycyi austryackiej, dołącza do trudności rzeczowych momenta wysoko drażliwe i dotkliwe.

Wprawdzie rząd austryacki nie jest obowiązany do solidarności z odnośnemi uchwałami Izby i może poprostu domagać się restytucyi pierwotnego z rządem węgierskim zawartego układu, lecz czy dla tej restytucyi może zostać Izba pozyskaną, jest to wielce wątpliwem, a wogóle odnowienie całej debaty naftowej w Izbie musi się przedstawiać jako wielce nieprzyjemne. Rząd jednej połowy państwa nie powinienby w żadnym razie rządu drugiej połowy wprowadzać w drażliwe i trudne sytuacye — chyba, żeby miałby ten cel, żeby albo podstawić nogę rządowi austryackiemu, albo wogóle spowodować zmiany we wzajemnym stosunku obu połów państwa. Ze strony gabinetu p. Tiszy nie można było dotąd ani jednego, ani drugiego się obawiać, więc nota węgierska nosi znamię pewnej zagadkowości.

Trudności w przeprowadzeniu ustaw ugodowych, gdy niewątpliwie i sprawa bankowa da powód do zaciętej walki — przypadają, jak to już *Fremdenblatt* zaznaczył, w czasie naprężonych stosunków zewnętrznych, ale także w czasie, gdy istnienie większości parlamentarnej jest zagrożonem. Nie można ignorować odśrodkowych dążeń grupy tyrolskiej, wielkiej straty przez ubytek ks. Alfreda Lichtensteina, niewątpliwego oziębienia stosunków z Czechami, którzy bez potrzeby żadnej, poprostu skompromitowali się i podali w podejrzenie swoją lojalność wystąpieniem *Narodnich Listow* i *Politik* w sprawach wschodnich; wreszcie i w Kole polskiem niema należytej karności i harmonii. Spójność zatem i zgodność całej prawicy jest wielce wątpliwą, wtedy gdy właśnie byłaby najpotrzebniejszą. Sfery kierujące nie tają przed sobą tych wszystkich objawów i faktów, a jeżeli wobec nich i wbrew im mają zapewnić zwycięstwo ogólnym interesom państwa, co jest zadaniem każdego rządu, to trudno, żeby się to stać mogło w dotychczasowych warunkach...

Rozstrój wewnętrzny znajdzie swój wyraz w pewnej mierze i w delegacyach wspólnych.

Budżet wojenny, nowe kredyty na karabiny magazynowe, dadzą powód do ściślejszych niż zwykle obrad nad polityką zewnętrzną, a przytem okaże się rozbicie parlamentarnej większości, gdyż w delegacyi austryackiej muszą i będą iść posłowie niemieccy w jednym kierunku z Polakami, a fakt ten nie może pozostać bez wpływu na stosunki parlamentarne w Wiedniu, tem bardziej, jeżeli stanie Izba wobec wymagania restytucyi pierwotnych układów z Węgrami co do taryfy cłowej.

Polityka zagraniczna będzie w delegacyach przedmiotem zajęcia tak żywego, że łatwo ztąd burza wywiązać się może.

Nie da się bowiem zaprzeczyć, że opinia publiczna w całem państwie mocno jest zaniepokojoną, a w sferach wysokich i najwyższych ma panować niezadowolenie. Oliwa rozlewana z Berlina nie jest zdolną obaw uciszyć; coraz częściej, nie już w węgierskich, ale i w niemieckich organach zaczyna być rozważaną wątpliwa wartość i problematyczność t. z. przymierza z Niemcami, a nawet pojawiają się rozważania na temat wojny. Ze wszystkich stron zatem niepewność, trudności i obawy, więc naturalnem jest, że pojawiają się przepowiednie zmian.

Poznań 16 września.

△ *Der Prinz-Vicar zu Ostrowo*, jak go nazywały liberalne dzienniki, którym był zawsze solą w oku, X. prałat książę Edmund Radziwiłł postanowił usunąć się z szerszej widowni światowej i w celi jednego z belgijskich klasztorów benedyktyńskich poświęcić się kontemplacyi i nauce. Nieodwołalny, o ile wiem, zamiar ostrowskiego wikaryusza przejmie rzetelnym żalem wszystkie sfery wielkopolskie, które ustępujący z publicznej areny książę budował swoją pobożnością i ofiarnością. Żaden cel szlachetny nie obył się u nas bez wspaniałomyślnego współudziału potomka starożytnego rodu, nikt istotnie potrzebujący pomocy nie kołatał napróżno do drzwi jego domu; to też brak tej szlachetnej, wysoce sympatycznej postaci długo jeszcze odczuwać będą mieszkańcy naszej dzielnicy.

Przeznaczony dla X. kardynała Ledóchowskiego obraz pędzla hr. Szembeka, przedstawiający ostrowskie więzienie, nadszedł już do Poznania i wystawiony został na widok publiczny. Obraz przedstawia chwilę, kiedy wczesnym rankiem 3 lutego 1876 r. w celi więziennej kardynała (pod Nr 25) zabłysło światło, a przed więzieniem zgromadzony lud i obywatelstwo oczekują, rychło otworzy się brama, a w niej ukaże się dostojny więzień. Obraz podoba się tutaj powszechnie i wiele osób nabyło zdjęte z niego reprodukcye fotograficzne.

Nie 12, lecz 19 nowych powiatów ma być utworzonych w Księstwie i w Prusach Zachodnich; katolickie dzienniki niemieckie przypominają zresztą, że już w r. 1884 inspirowane przez rząd *Grenzboten* (pana Buscha) pisały o potrzebie powiększenia liczby powiatów, lub dodania landratom W. Księstwa Poznańskiego do pomocy asesorów rejencyjnych, większego personalu biurowego, pieniędzy na ekwipaże i t. d., ponieważ panowie landraci są zanadto przeciążeni pracą! Zapytać się godzi, dlaczego landraci, kiedy tyle jest do roboty, przyjmują mandaty do sejmu pruskiego, do sejmów prowincyonalnych? Toż niedawno temu obliczyła *Gazeta frankfurcka*, że z liczby 21 landratów w Prusach Zachodnich, 8, a z 21 landratów w W. Księstwie Poznańskiem, 5 znalazło czas do zasiadania w parlamencie lub sejmie; niemiecka „ojczyzna“ nie zginęłaby przecież, gdyby ich tam zastąpili inni, mniej zależni od rządu posłowie!

Zapowiedzi subhastacyi włości polskich sypią się coraz nowe, a o towarzystwie akcyjnem polskiem, mającem ratować ziemię, nic dotąd nie słychać. W Księstwie zapowiedziano sądową sprzedaż Chomiąży w powiecie szubińskim, objętość przeszło 3000 mórg (właściciel p. Lewandowski); w Prusach zachodnich, w powiecie Chodzinskim, idzie na sprzedaż majątek Klotyldów.

Translokacya nauczycieli gimnazyalnych z Księstwa i Prus w strony niemieckie idzie spokojnym trybem dalej; niebawem nie będzie kogo przesadzać!

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Krzyżanowskiego w Załężu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Załężu; nauczyciela Michała Kraweckiego w Niegowici, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Niegowici; nauczyciela Andrzeja Łysaka w Łąkcie górnej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łąkcie górnej; nauczyciela Wojciecha Gębicę w Bochni, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Bochni, nauczyciela Stanisława Anderlego w Bukowie, rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Bukowie; nauczyciela Erazma Jasiewicza w Łężynach, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Łężynach; nauczyciela Franciszka Jałopa w Podegrodziu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starym Sączu; nauczyciela Józefa Kawę w Gorliczynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gorliczynie: nauczycielkę Leokadyę Masgajównę w Andrychowie, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Andrychowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek d. 20 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu Rady.

— **Prof. Dr Domański** wyjechał w dniu dzisiejszym za granicę w celach naukowo-lekarskich.

— **Prof. Dr Blumenstok** powrócił z zagranicy i objął już redakcyę *Przeglądu lekarskiego*.

— **Kursa wieczorne** dla rzemieślników i przemysłowców przy tutejszej szkole techniczno przemysłowej rozpoczynają się z d. 20 bm. Zawiadamiają o tem plakaty rozlepione po rogach ulic, podające zakres nauki kursów. Zbytecznem byłoby rozpisywać się o znaczeniu rzeczonych kursów dla rzemiosł i przemysłu, nie ulega też wątpliwości, że interesowani skorzystają z nich należycie.

— **Żandarmerya rosyjska** od dnia jutrzejszego nie przepuści przez granicę nikogo, jeśli się nie wykaże świadectwem odpowiedniej władzy, że nie jedzie z krajów, gdzie cholera panuje.

— **W dystylarni pp.** Stawiarskiego i Fibicha w Chorkówce zapaliła się w d. 14 b. m. koksarnia, znajdująca się w osobnem zabudowaniu. Dzięki energicznemu ratunkowi, do którego przyczynił się głównie zarząd fabryki i lud okoliczny, prócz koksarni, którą w okamgnieniu odosobniono, a która spłonęła, dystylarnia wraz z mnóstwem materyałów palnych została ocaloną.

— **Miejscowy komitet ratunkowy dla pogorzelców Ulanowa** przesyła następujące sprawozdanie:

Oprócz datków, które wpływają na ogólne potrzeby pogorzelców Ulanowa, nadesłali jeszcze na ręce miejscowego księdza, przewodniczącego komitetu ratunkowego dla nieszczęśliwych, następujący ofiarodawcy swoje dary:

Hr. Krasicki z Liska przez Aleksandra hr. Mniszcha 20 złr; X. kanonik Harmata z Bielin od parafian 15 złr. 50 ct.; przełożona sióstr Dominikanek z Wielowsi 2 złr; baronowa Horochowa 10 złr.; hrabianka Ludmiła Mniszech 8 złr.; X. Nowotarski, proboszcz ze Stanów od parafian 15 złr; X. Wyżykowski, proboszcz z Rudnika 10 złr.; X. Senkiewicz, wikary z Rudnika 5 złr; p. Leonard Rychlicki, właściciel Wilczej Woli 10 złr; p. Matyaszek z Wilczej Woli 1 złr. 50; X. kanonik Sroczyński z Przewrotnego 5 złr., razem 102 złr. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, aby zasiłek pieniężny tylko między chrześcian najuboższych na niezbędne potrzeby rozdzielono; niektórzy z wymienionych ofiarodawców określili nawet bliżej cel, na jaki ofiara ma być użytą. To też stosownie do tej intencyi udzielono wsparcia trzem uczniom gimnazyalnym, a resztę funduszu rozdano pomiędzy najbiedniejszych na obuwie.

Nadto nadesłały dla nieszczęśliwych odzież: hr. Mniszchowa z Bielin, hr. Hompeschowa z Kopek, hr. Resegnier z Niska (kwestę), p. Jaremowa z Niska (kwestę), tudzież p. Marya Murdzińska z p. Jakubowską, które szczerze i troskliwie zajmując się losem pogorzelców, dwukrotnie już dostarczyły w znacznej i doborowej ilości ukwestowanych pomiędzy szlachetnymi obywatelami w Nowym Sączu ubiorów i przyborów naukowych dla szkolnych dzieci. W końcu przyczynili się wielce hojnym podarkiem p. Józef Pisz z Nowego Sącza, ofiarując 25 książek do modlenia i 175 zeszytów szkolnych i p. Jan Fischer z Krakowa (pałac Spiski) ofiarując 650 zeszytów do pisania, 27 tabliczek, 2 pudełka piór i 105 rączek; wreszcie N. N z Krakowa, ofirując 5 starych książek szkolnych.

Z miejscowego komitetu ratunkowego dla pogorzelców w Ulanowie.

Stef. Zabierzews i, sekretarz. *X. J. Ruszel*, przewodniczący.

— **Z Przemyśla** donoszą nam, iż do Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń, na 179 głosujących, został wybrany Dr Kraiński 113 głosami, podczas gdy na hr. Stadnickiego padło 66 głosów.

— **Wystawa win i winobranie w Satoralja Ujhely.** Do komitetu urządzającego uroczystość winobrania z wystawą win i winogron w Satoralja-Ujhely nadeszła już większa ilość zgłoszeń z Galicyi od biorących udział w wycieczce.

Przygotowania na przyjęcie odpowiednie Polaków odbywają się bardzo skrzętnie i dziś można zapowiedzieć, że przyjęcie gości nie ustąpi w niczem zeszłorocznemu przyjęciu Polaków w Budapeszcie z okazyi wystawy krajowej.

Dlatego też zwracamy uwagę osób chcących wziąć udział w tej wycieczce, aby się do 20 b. m. zgłosili o legitymacye na zniżoną cenę jazdy kolejami, adresując karty korespondencyjne „An das Festcomite für das Weinlesefest und die Weinausstellung in Satoralja Ujhely,“ gdyż komitetowi zależy na tem, aby każdy z uczestników otrzymał kartę legitymacyjną dość wcześnie.

W końcu podajemy połączenia kolejowe z pociągiem osobnym kolei pierwszej węgiersko-galicyjskiej, w którym to pociągu przyznano biorącym udział w wycieczce 50% opustu z cen jazdy, a który-to pociąg wyrusza z Przemyśla do Satoralja Ujhely 28 września r. b. o godzinie 8 m. 40 wieczór, i tak:

a) W kierunku ze Lwowa pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika N. 8, odchodzącym ze Lwowa do Przemyśla d. 28 września r. b. o g. 4 m. 30 po południu.

b) W kierunku z Krakowa pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika N. 5, odchodzącym z Krakowa do Przemyśla d. 28 września r. b. o godzinie 10 m. 46 przed południem.

c) W kierunku ze Stanisławowa pociągiem osobowym kolei rządowych N. 118, odchodzącym ze Stanisławowa *via* Stryj do Chyrowa d. 28 września r. b. o g. 9 m. 45 przed południem.

d) W kierunku z Nowego Sącza pociągiem osobowym kolei rządowych N. 11, odchodzącym z Nowego Sącza *via* Grybów do Zagórza d. 28 września r. b. o g. 4 m. 52 po południu.

— **Częstochowa.** W Częstochowie sprzedawanym jest obecnie opis ostatniego cudu wraz z litografowanemi ilustracyami, przedstawiającemi ten nadzwyczajny wypadek. Opis ten zaaprobowany jest przez władzę duchowną i opatrzony zezwoleniem cenzury. Napływ ludzi na ostatnim odpuście był tak wielki, iż pominąwszy obchód jubileuszowy z przed lat paru, Częstochowa dawno już nie była tak przepełniona pątnikami z różnych stron kraju i zagranicy przybyłymi. Nawet w kilka dni po odpuście w kościele panował taki ścisk, iż jedną z dziewcząt wiejskich uduszono. W tych dniach przystąpiono do gruntownego odrestaurowania murów na wałach, które od dawna domagały się reparacyi.

— **Książę Ludwik Karol Decazes** zakończył życie w d. 17 b. m. w zamku Grave w departamencie Girondy. Urodzony 19 maja 1819 r. w Paryżu, poświęcił on się wcześnie służbie dyplomatycznej, w której jako poseł do Madrytu i Lizbony do r. 1848 pozostawał. Po upadku Napoleona III wybrany został do Izby francuskiej, w czerwcu 1873 udał się jako ambasador do Londynu. Od listopada 1873 aż do r. 1877 był ministrem spraw zagranicznych. Zmarły ożeniony był z córką bar. Oktawii Löwenthal z domu Wyleżyńskiej.

— **Piękna Fatma.** W Paryżu pokazuje się kobieta tego nazwiska niezwykłej piękności. Tłumy nie mogą się dość napatrzeć urodzie tej bogini wdzięków pochodzenia żydowskiego z Algieru. Tak doskonałej piękności świat jeszcze nie widział — piszą krytycy — dziwne tylko, że nie widział także również pustej głowy.

— **W Rzymie** zmarł kardynał-diakon Karmin Gori-Merosi, urodzony w Forli w r. 1817, mianowany kardynałem przez Leona XIII w r. 1885.

— **Jeneralny sztab włoski** zorganizował w całym kraju pocztę gołębią. Pierwszy gołębnik w celach wojskowych założono w Ankonie w r. 1876, drugi w Bolonii w 3 lata później. Obecnie istnieje we Włoszech 12 głównych stacyj gołębich, stojących pod kierunkiem komendanta korpusów inżynierskich. Gołębie posiadają osobne metryki i należą do armii na równi z końmi. Wykształceniem skrzydlatych gońców zajmuje się marynarka.

— **Żydzi w Palestynie.** Kolonizacya Palestyny przez wychodźców żydowskich z Królestwa Polskiego i gubernij zachodnich cesarstwa dokonywa się wciąż, dzięki przeważnie poparciu, jakiego jej użycza jeden z krezusów, bar. L. Rothschild w Paryżu. Koloniści mają w nim protektora, troskliwie nad ich rozwojem czuwającego. Osada n. p. „Ryszon Lecyjon,“ paręset rodzin licząca, dzięki materyalnej pomocy Rothschilda, doprowadzona jest do tego stanu, iż niebawem o własnych siłach będzie mogła istnieć. Koloniści zajmują się przeważnie uprawą wina. W takim mniej-więcej pożądanym stanie znajdują się i niektóre inne dawniejsze jeszcze osady, gdy tymczasem nowe walczą jeszcze z mnogiemi przeszkodami i niedostatkiem. Rząd turecki wobec zwiększającego się napływu wychodźców wznowił rozkaz, aby tym tylko przybyszom zezwalać na dłuższy pobyt w Palestynie, którzy przyjmą poddaństwo tureckie.

— **Sara Bernhardt w Ameryce.** Amerykańskie dzienniki donoszą: Sara Bernhardt wyjechała podług ostatnich wiadomości 11 lipca do Buenos Ayres. Kilka dni przedtem grała ona w Rio de Janeiro *Teodorę* i przedstawienie to stało się dla artystki nieprzerwanym szeregiem owacyj. Zachwyt publiczności przechodzi prawie granicę. Znakomita artystka została zasypaną niemal kwiatami. Szczególnie deputacya studentów z St. Paul, złożona ze 100 członków, odznaczała ją frenetycznemi istnie oklaskami. Artystkę przywołano nie mniej, jak 200 razy na scenę. — Obecny na przedstawieniu cesarz kazał ją prosić do swej loży, gdzie wręczył jej przepyszną bransoletę, zdobną w dwa rzędy wielkich brylantów. Nazajutrz w *Fedorze* doznała również fenomenalnego powodzenia. Sara grała 25 razy; ogólna suma dochodu wynosiła 320 tysięcy franków. Odliczając od tego 90 tysięcy franków kosztów, zostaje 130 tysięcy fr. dla dyrekcyi i 100 tysięcy dla artystki. Otrzymała ona zatem przecięciowo 4000 fr. za wieczór, przyczem należy uwzględnić, że całkowite koszta jej pobytu ponosi dyrekcya. Na życzenie cesarza Sara powróci na jesień do Rio Janeiro dla dwukrotnego wystąpienia w *Ernanim*.

— **Szalony skok.** Mania nadzwyczajnych dowodów siły, czy zręczności zaczyna epidemicznie grasować w Ameryce. W sobotę np. rzucił się w Nowym Jorku drukarz Donovan z mostu Brooklyńskiego do rzeki. Aby należycie zrozumieć niebezpieczeństwo tego skoku, trzeba zważyć, że most wznosi się w wysokości 140 stóp nad powierzchnią wody. Donovanowi chodziło w tej awanturze o wygranie zakładu umówionego na sumę 500 dolarów. Śmiały chłopak związał sobie poprzednio nogi i przymocował do stóp ciężarki ołowiane, aby nie wpaść do wody głową. I udało mu się, wypłynął nie doznawszy żadnego uszkodzenia. Ale policya dowiedziawszy się o tem, zaraz go uwięziła. Donovan opowiada sam, że uczucie, jakiego doznawał podczas spadania, nie da się opisać, że trwało dość długo. Dostawszy się na powierzchnię wody, uczuwał na całem ciele przykre swędzenie.

Wiadomości policyjne. Dnia wczorajszego około godziny 4ej po południu podczas restaurowania wnętrza gmachu asekuracyjnego przy ulicy Basztowej spadł z rusztowania Ludwik Paździerski, lat 25 liczący, murarz, stanu wolnego, i potłukł się ciężko na ciele, wskutek czego odwieziono go zaraz do szpitala.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, W. Sardou, z p Hoffmanową w roli tytułowej.

— Dnia 17go września pogoda; term. od 4·7 doszedł do 15·1 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 747·8 millim., term. 5·6 C.— Wiatr zachodni.

— W niedzielę d 19go września: ś Januarego m.; w poniedziałek 20go: śś. Eustachego i Faustyna.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W poniedziałek dnia 20 września odbędzie się w sali Hotelu Saskiego I Wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie ze współudziałem panny Anny Einbild, panny A. S., p. Apollina Lubicza i p. M. Fontany, pod kierunkiem Wiktora Barabasza, zastępcy dyrektora. Prócz tego przyjął łaskawie współudział p. Władysław Seideman, art. op. warsz..

Program jest następujący: Rheinberger: „Toggenburg“, ballada na sola, chór mięszany i fortepian; Ries: *a)* „Romanza“, *b)* „Gondoliera“ na skrzypce, odegra p. W. Singer; Verdi: Arya z *Aidy*, odśpiewa panna Einbild; Gaszyński: „Sielanka młodości“, wypowie p. A. Lubicz; Hofmann: „Steppenbilder“, na skrzypce, odegra p. Singer; *a)* Beethoven: „Hymn do nocy“ *b)* Engelsberg: „Rzeczka“ chóry męskie. Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych od dwóch dni zachwyca zwiedzających niezrównany portret Józefa Szujskiego przez Jana Matejkę. Patrzący staje jak wryty przed tem potężnem dziełem mistrza. Kto znał Szujskiego, podziwia jego wskrzeszenie ręką i pędzlem druha-przyjaciela; kto go nieznał, ten w portrecie Matejki ma klucz do tajemnic psychologicznych dziwnie skomplikowanej natury poety-historyka, bo jest tam cała jego fizyonomia moralna, od blasku poezyi i promieni natchnienia do głębokości krytycznego umysłu i ironicznego uśmiechu. Naprzeciw portretu Szujskiego zawieszono portret prezesa Izby poselskiej Rady państwa Franciszka Smolki, pędzla słynnego Canona. Pomimo niezmiernej biegłości i finezyi w szczegółach, zaczesaniu włosów i brody, porowatości skóry i t. p. — jakżeż bladym, sztywnym, martwym wydaje się ten portret wobec Matejkowskiego!

Obok portretu Szujskiego wystawiono drugi świeży utwór Matejki p. t. *Pieśń*. Głowa niewiasty w białej szacie z aureolą nad głową i wyrazem zachwytu przypomina postacie ukazujące się Joannie d'Arc w słynnym obrazie historycznym. Ten sam tu idealny realizm w alegoryi pieśni, co w tamtem połączeniu postaci świętych z dramatem historycznym.

Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Mistrza Matejki „Pieśń“, „portret Szujskiego“; Hirschenberga „Czerkies“.

Świeżo opuściło prasę dzieło: *Puławy (1762—1830)* monografia z życia politycznego, towarzyskiego i literackiego — na podstawie archiwum rodzinnego ks. Czartoryskich, opracował Ludwik Dębicki — tomów dwa z pięciu rycinami (trzeci tom pod prasą), nakład księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Tom pierwszy tej monografii obejmuje następujące rozdziały: Ks. Adam Kazimierz Czartoryski, jenerał ziem podolskich; Izabella z Flemingów księżna Czartoryska, Powązki i Puławy, Przedrozbiorowa społeczność Puław, Wychowanie w Puławach, Małżeństwo księżniczki Maryi Czartoryskiej z księciem Ludwikiem Wirtembergskim, Podróże księżnej Izabelli, Stronnictwo patryotyczne na wielkim sejmie i po upadku konstytucyi, Książę Feldmarszałek, Rok 1794.

Tom drugi zaś obejmuje: Pierwsze dziesięciolecie porozbiorowe, Cesarz Aleksander w Puławach, Czasy Wielkiego Księstwa Warszawskiego, Rok 1812, Przed kongresem, Z Wiednia, Świątynia Sybilli i Domek gotycki, Z kroniki domowej, Dwór w Sieniawie. W anneksach zawarte liczne, nieznane dokumenty, listy monarchów itp. Tom trzeci stanowić będzie osobną całość i obejmie stronę literacką i naukową epoki Puław.

Ludwik Jastrzębiec Zielonka wydał właśnie we Lwowie nakładem redakcyi *Ogniska domowego* dzieło p. t.: *Wspomnienia z Syberyi od r. 1863 do 1869*. Serya I. Obrazki z katorgi (12º 302 str.). Jestto przyczynek do historyi martyrologii polskiej, zapisanej krwawemi głoskami w dziejach naszych. Autor w 10 rozdziałach wiernie skreśla wzięcie do niewoli po bitwie Fajsławickiej, pędzenie na Sybir i pobyt tamże w katordze, przyczem wplata mnóstwo zajmujących szczegółów o licznych kolegach niedoli, jak niemniej o mieszkańcach Syberyi i ich zwyczajach. Cały opis czyta się z wielkiem zajęciem od początku do końca.

Treść zeszytu 9 *Misyj katolickich*: Pamiętnik O. Wilhelma Westona T. J. z czasów prześladowań angielskich za panowania Elżbiety. IV. Przykłady żywej wiary i heroicznego męztwa katolików. Dziwne nawrócenia (c. d.); Z pustyni arabskiej. Morze piaszczyste. Samum. Trąby. Złudzenia powietrzne czyli t. zw. „fata morgana;" Wycieczka missyjna do Joruby. Miasto Ibadan, jego dzi ko romantyczne położenie. Powrót nieboszczyków. Targ w Ibadanie. Góry Joruby (c. d.); Wyższy Egipt. Wyspa File. Ruiny Teb. Luksor, Karnak, Gurnah, Meelinet Abu, świątynia Denderah, wodospady czyli katarakty; Syrya północna. Nowa widownia nędzy w Bejrucie. Wysłana pomoc z Francyi w pieniądzach i wojsku (c. d.); Rzeczpospolita Ekwatoru; Dzieje missyi japońskiej. Japonia dostaje wikaryusza apostolskiego. Kościół świętych Męczenników; ciekawość pogan, poznanie się z chrześcianami. Ich nadzwyczajna stałość w wierze i głęboka znajomość. Zabiegi policyi (c. d.); Pożar kościoła Panny Maryi i kolegium Towarzystwa Jezusowego w Starejwsi; Wiadomości bieżące z misyj. Drzeworyty: Arabia: Samum na pustyni; Trąba powietrzna w pustyni; Wschód słońca na pustyni. Joruba: Rzekome zmartwychwstanie starej kobiety; Wielka skała Ado, według rysunku misyonarza. Wyższy Egipt: Widok wyspy File, podług fotografii; Widok Luksoru na miejscu dawnych Teb; Dwa obeliski Karnaku, podług fotografii; Ruiny Karnaku, podług fotografii; Świątynia Izydy w Denderah, podług fotografii. Don Garcia Moreno, prezydent rzeczypospolitej Ekwatorskiej. Męczeńska śmierć wśród zamarzniętej rzeki Błog. Dydaka de Carvalho, kapłana T. J. w Xendai, w Japonii w r. 1624. Męczeństwo za wiarę XX Emanuela Borges, Józefa Reomuj i Ignacego Kindo, Jezuitów, w Nagasaki w Japonii, 16 sierpnia 1638 r. Kościół i kolegium Towarzystwa Jezusowego w Starej wsi po pożarze dnia 3 lipca 1886 r.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach Karola Divadla opuścił prasę zeszyt 6 tomu II i zawiera następujące reprodukcye słynnych mistrzów: Meleager Guerina; Wniebowstąpienie Maryi Tycyana; Bitwa Konstantyna Rafaela; Attila Rafaela; Krajobraz Rembrandta.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie wyszło świeżo dzieło p. t.: „W. Stanley Jevons, Logika objaśniona figurami i pytaniami". Przełożył z upoważnienia rodziny autora, podług najnowszego wydania angielskiego Henryk Wernic (8º, 158 str.).

Brockhausa Convérsations-Lexikon opuścił prasę tom XIV, zawierający artykuły od Russland do Spahis. Ogólna liczba artykułów w tym tomie wynosi 6,425, podczas gdy poprzednie wydanie liczyło tylko 2 248. Z obszerniejszych artykułów wymienić należy Russland, Sachsen, Schweden, Schweiz, Serbien, Serbisch-Bulgarische Krieg, Samoa Inseln, St. Gotthard Bahn i t. d. Część objaśniająca zawiera 8 map, 17 oddzielnych tablic rycin i liczne drzeworyty w tekscie.

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

Za pośrednictwem pani Konstancyi Skirmuntowej otrzymano dziesięć tek z rysunkami oryginalnemi Napoleona Ordy, zawierających 945 sztuk po większej części akwarellowych.

Od p. Adryana Baranieckiego, dyrektora Muzeum przemysłowego: Trzy portrety polskie litografowane.

Od P. Edwarda Eichnera: dokument z pieczęcią.

Od pani M. Kazanowskiej: przedmiot srebrny rzeźbiony z portretem ks. Józefa Poniatowskiego.

Od p. Szybalskiego: wieniec pamiątkowy,

Od p. Antoniego Sworzeniowskiego: obraz N. Panny pędzla Vincenzo Milione z roku 1773, ucznia Battoniego.

Od pana Ignacego Domejki: facsimile pierwszych kart autografu *Pana Tadeusza.*

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2160-3-3)

Pierwsze Austryackie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń od wypadków

ubezpiecza odszkodowanie w razie wypadku, śmierć, kalectwo lub przejściową nieudolność sprowadzającego, przy czynnościach zawodowych lub poza zawodem, na podróżach koleją, statkiem, etc, polowaniach, wycieczkach górskich i t. d. pod przystępnemi warunkami. — Kapitał akcyjny: złr. 1,000.000. — Szkód wypłacono od 1 maja 1882 do 31 grudnia 1885 złr. 467.802·53 w. a.

Generalne zastępstwo: **Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie,** Rynek 15.

Ostatnie wiadomości.

Fremdenblatt pisze: Najw. pismo odręczne, wystosowane do jeneralnego inspektora armii, jenerała broni Arcyksięcia Albrechta, z okazyi ukończonych właśnie manewrów w Galicyi, wystawia komendantom i wojskom, które wśród najtrudniejszych okoliczności i wśród podzwrotnikowych upałów brały udział w wielkich ćwiczeniach, najzaszczytniejsze świadectwo, które nieomieszka wywrzeć na armię głębokiego wrażenia. Z niemniejszą radością i wdzięcznością przyjmie do wiadomości armia, że Monarcha w sposób szczególniej gorący wypowiedział podziękowanie Dostojnemu jeneralnemu inspektorowi wojska, który od długiego szeregu lat nie lęka się żadnych trudów, gdy chodzi o przekonanie się o prawidłowem wyćwiczeniu i gotowości bojowej wszystkich sił zbrojnych austro-węgierskiej Monarchii.

Car Aleksander III z małżonką przybył do przystanku Oleń na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej 16 b. m. o 10 zrana, gdzie ich powitał gubernator piotrkowski Zinowjew, deputacye z miast: Tomaszowa i Łodzi i włościanie z chlebem i solą. Uczniowie i uczennice zakładów rządowych odśpiewali hymn rosyjski. Ztamtąd udała się para cesarska powozami do puszczy w Spale, gdzie niedawno wzniesiono pałacyk myśliwski. W czasie przejazdu z Wysokiego Litewskiego wszystkie stacye kolei były przybrane w zieleń, kwiaty i cyfry cesarskie, w nocy zaś illuminowane. Minister komunikacyi Possiel wiódł pociąg. W godzinę po przybyciu do Spały, oboje cesarstwo z w. książętami Włodzimirzem Aleksandrowiczem i Mikołajem Mikołajewiczem udali się na polowanie na dziki.

Tomaszów 17 września. Książę Altenburski przybył we środę wieczorem do Spały. Książę Oldenburski odjechał we wtorek z Brześcia litewskiego do Kijowa, aby odwiedzić tam wielką księżnę Aleksandrę Piotrównę. Wczoraj Cesarstwo byli znowu na polowaniu.

Dzienniki paryskie podają dość alarmujące wiadomości o zdrowiu cesarza Wilhelma: Cesarz spóźnił się o godzinę na manewra, wskutek czego nie powiodły się; na dalszych manewrach już nie był obecnym, a zamiast udać się do Metzu, musi z powodu stanu zdrowia wracać na Baden-Baden do Berlina. *Matin* twierdzi, że z powodu francuskiej ustawy o szpiegostwie ks. Bismark wygotował był tak gwałtowną notę, iż nie pozostałoby było, jak odwołać ambasadora francuskiego, cesarz Wilhelm jednak przedrzeć miał tę notę. Telegram ze Strasburga istotnie donosi, że cesarz pozostanie tam do jutra i ztamtąd uda się do Baden-Baden.

P. Deroulède znajduje się obecnie w Kopenhadze i tam pomiędzy studentami rozpowszechnia ideę odwetu za pomocą przymierza francusko rosyjskiego.

Zajścia w Bułgaryi.

W Zofii i w Bułgaryi, w Sobraniu i w rejencyi same wciąż pojawiają się sprzeczności. Są one następstwem owego położenia, w którem krzyżują się przewaga rosyjska i jej stopniowe działanie, co znajdzie niebawem na zewnątrz swój wyraz w misyi jenerała Kaulbarsa — ze słabemi prądami, zkądinąd objawiającemi się, w kierunku zasady: „Bałkany należą do ludów bałkańskich." Łatwym jest do przewidzenia ostateczny skutek i tego chwilowego krzyżowania się niby wpływów i kontradykcyj, w które ztąd wpadają Bułgarzy, jak łatwo zawsze odgadnąć wynik walki czynów, z teoryami. *N. fr. Presse* dowcipnie charakteryzuje te bułgarskie sprzeczności słowy pisma św.: „że prawica nie chce wiedzieć o tem, co czyni lewica."

N. Fr. Presse dowcipnie zaznacza sprzeczności pojawiające się obecnie w Bułgaryi, twierdząc, że aby zadowolnić tam opinię publiczną, a zarazem rząd rosyjski, trzebaby chyba najpierw rozstrzelać sprawców zamachu zofijskiego, a następnie awansować ich.

Z Zofii piszą do *Polit. Corr.*, iż wszyscy dyplomatyczni reprezentanci mocarstw tamże otrzymali instrukcyę, aby użyli całego swojego wpływu celem wstrzymania wszelkich zaburzeń pokoju i porządku w Bułgaryi i Rumelii wschodniej. Zapewniają nas — pisze dalej *Polit. Corr.*, iż szczególnie także rosyjska i angielska reprezentacya gorliwie w duchu tych instrukcyj działają. Konferencye przywódców rozmaitych stronnictw w kraju wykazały, iż ci łączą się w tem wspólnem życzeniu, aby uniknąć obcej interwencyi w Bułgaryi. Co do dążenia utrzymania pokoju w obu krajach, nastąpić miało między nimi zupełne porozumienie.

Do biura Reutera donoszą z Konstantynopola dnia 14 b. m., iż wszystkie mocarstwa odpowiedziały w duchu pomyślnym na najświeższą notę turecką w kwestyi bułgarskiej. Zapewniają one, iż ze strony żadnego mocarstwa nie nastąpi militarne zajęcie Bułgaryi.

Konsularne raporta z Zofii donoszą, iż Bułgarowie i Rumelioci zgodzili się na to, aby wszystkiego unikać, coby tylko mogło zachęcić do obcej interwencyi.

Powyższe doniesienie bióra Reutera potwierdza także *Polit. Corr.*, której piszą z Konstantynopola, iż Porta wogóle zadowoloną jest z odpowiedzi mocarstw na ostatnią swą notę, gdyż tenor tych odpowiedzi w ogólności tkwi w tem, iż żadne mocarstwo nie ma zamiaru przystąpić do militarnego obsadzenia Bułgaryi i że do podobnego kroku żadne mocarstwo nie ma prawa.

Z Paryża piszą do *Polit. Corr.*, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych przypuszczają możliwość uregulowania wszystkich kwestyj bieżących na drodze dyplomatycznej w myśl traktatu berlińskiego. Za jedynego poważnego kandydata do tronu bułgarskiego uważają tam ks. Aleksandra Oldenburskiego.

Z Zofii telegrafują do *N. fr. Presse*: Śledztwo w sprawie zajść z dnia 21 sierpnia wykazało dowodnie, iż dwóch Czarnogórców najęto, aby zamordowali ks. Aleksandra. Dalej donoszą, iż sumy, złożone w *Banque nationale de Bulgarie*, jako odszkodowanie wojenne dla Rosyi, przekazane zostały do dowolnej dyspozycyi rosyjskiemu ajentowi w Zofii.

Bułgarski minister wojny Nikołajew zakazał wszystkim komendantom i oficerom wdawać się w polityczne dyskusye z osobami cywilnemi, gdyż to politykowanie niepokoi naród. Sprzeciwiający się temu rozporządzeniu mają być aresztowani.

Major Panica udał się z Raszczuku do Tirnowy, aby zakończyć śledztwo przeciw Gruewowi i Benderowi. Przy składaniu sądu wojennego powstają trudności, gdyż znaczna część oficerów, którzy ukończyli wojskową szkołę rosyjską, jest podejrzaną. Ludność żąda ukarania winnych. Dyrektorem szkoły junkrów w miejsce Gruewa został mianowany kapitan Chestapcziew.

Wschodnio-rumelijskie pułki, oprócz jednego, który pozostaje w Zofii, powróciły już do Filipopola. Z pułków, przebywających obecnie w Zofii, pozostanie tamże tylko pułk Rodopski.

Pesti Naplo ogłasza list Kossutha do posła Helfego, w którym znajduje się wiele zdrowych zdań z powodu ostatnich wypadków, nazwanych przez autora „Bułgarską tragedyą." Między innemi czytamy tam te charakterystyczne słowa: „Niebezpieczeństwa ztąd powstałego nie można dyplomatycznemi zażegnać środkami; te miały zawsze ten tylko skutek, że kiedy Rosya na drodze do rozszerzenia swej potęgi dwa kroki robi, dyplomacya obecna sankcyonuje jeden z tych kroków i jeszcze chełpi się tem, że obydwóch nie sankcyonowała."

P. Riediesel, były adjutant ks. Aleksandra, wydać ma książkę o siedmioletniem panowaniu księcia Battenberga w Bułgaryi.

Telegramy.

Zofia 18 września. Sobranie przyjęło projekta w sprawie nabycia dóbr książęcych, zaciągnięcia pożyczki w kwocie 15 milion., zastosowania budżetu z r. 1886 na r. 1887 i w sprawie zmiany regulaminu wyborczego. Dziś po załatwieniu przedłożenia w sprawie organizacyi sądów wojennych, zostanie sesya zamknięta.

Zofia 17 września. Na jutro rozpisane już zostały wybory do wielkiego sobrania, które trwać będą 14 dni. Wkrótce po wyborach zbierze się wielkie sobranie, celem wyboru księcia, prawdopodobnie do Tirnowa.

Wiedeń 18 września. (pryw.) Jenerał Kaulbars przybył tu przedwczoraj wieczór, udał się wczoraj do Traunkirchen, celem odwiedzenia swej rodziny, a w następnych dniach uda się na swą nową posadę do Zofii.

Wiedeń 18 września. (pryw.) (*F*) W sferach dyplomatycznych stwierdzają znaczny zwrot ku lepszemu w ogólnej sytuacyi.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że powrót Thorntona na dotychczasową posadę nie uchodzi tam za pewny. Utrzymują, że Thornton, którego czas służby upływa w maju 1887 r., poda się już w najbliższym czasie do dymisyi za zgodzeniem się gabinetu angielskiego.

Między Londynem a Zofią urządzono osobną służbę kuryerską.

Podług doniesienia z Belgradu, polecił rząd serbski posłowi swemu w Bukareszcie, aby tenże powinszował Bratianowi szczęśliwego ocalenia.

Wiedeń 18 września. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: Utrzymują, że socyalni-demokraci wnieśli interpelacyę, opatrzoną w niedostateczną liczbę (21) podpisów, w sprawie Bułgaryi, z zapytaniem, czy w Gasteinie ułożono się względem usunięcia ks. Battenberskiego z Bułgaryi na rzecz Rosyi i czy kanclerz po powrocie ks. Aleksandra do Bułgaryi zażądał bezkarności dla spiskowców.

Petersburg 18 września. (pryw.) Dzienniki tutejsze zaprzeczają, jakoby Austrya miała jakiekolwiek prawo do kompensat. Rosya musi się uwolnić od wszelkich zobowiązań względem Austryi i obstawać przytem, że sprawa bułgarska jest wyłącznie rosyjską. Gdyby Rosya była gotową do ponoszenia ofiar na korzyść Austryi, znaczyłoby to tyle, co dolewać oliwy do ognia.

O rejencyi bułgarskiej wyrażają się obecnie dzienniki rosyjskie o wiele przyjaźniej.

Moskwa 18 września. Z okazyi odznaczenia ministra wojny orderem Aleksandra Newskiego z brylantami, pisze *Gazeta Moskiewska*: Dzisiejsza armia rosyjska może spokojnie wyglądać wypadków, jakibykolwiek one obrót wzięły. Może ona być potężnym sprzymierzeńcem i strasznym nieprzyjacielem. Taka armia jest pewną rękojmią honorowego pokoju, broniącego żywotnych interesów kraju. Na Bałkanie może być nietylko to zrobione, co Rosya zechce, jak to niedawno pewien półurzędowy dziennik wiedeński zauważył, ale to, co Rosya uzna za konieczne, i od czego nie będzie mogła odstąpić, aby się komukolwiek przypodobać. Czas koncesyj już minął. Manewra w Brześciu litewskiem wykazały pożądany rezultat; teraz kolej na dyplomacyę.

Telegramy własne „Czasu".

Przemyśl 18 września. Prezesem Rady powiatowej przemyskiej obrany został ks. Adam Sapieha, a wiceprezesem Dr Władysław Czajkowski.

Wiedeń 18 września. Do *N. Fr. Presse* donoszą ze Strassburga: Cesarz Wilhelm odbył wczoraj popołudniu przejażdżkę, która trwała 3 kwadranse; wyglądał dobrze i był wesoły.

Wiedeń 18 września. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Jako kandydatów na posadę kardynała Jacobiniego wymieniają tu kardynałów Laurenziego i Schiaffina, tudzież nuncyusza w Wiedniu Vanutellego. Odnośna nominacya ma niebawem nastąpić.

Wiedeń 18 września. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Paryża: Krąży tu pogłoska, że minister rezydent w Tonkinie, Paweł Bert, został zamordowany. Rząd nie otrzymał jeszcze relacyi w tej mierze.

Wiedeń 18 września. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Odessy: Ambasador angielski Thornton przybył tu z Anglii i udał się następnie do Konstantynopola.

Peszt 18 września. *Budap. Corr.* pisze: Wspólne konferencye ministrów odroczone zostały na życzenie Taaffego na dzień 25 hm.

Lublana 18 września. Dzienniki słoweńskie donoszą: Słoweńscy posłowie na Sejm i do Rady państwa odbyli konferencye, na których omawiano sytuacyę polityczną, tudzież żądania ludu słoweńskiego. Osiągnięto już porozumienie co do solidarnego postępowania deputowanych słoweńskich w Radzie państwa.

Telegramy biura koresp.

Czerniowce 18go września. Arcyks. Karol Ludwik przybył tu wczoraj w południe. Przyjmowano go uroczyście. Po południu zwiedzał Arcyksiążę przez trzy kwadranse wystawę krajową i wyraził swe zadowolenie. Tłumy publiczności witały go z zapałem.

Wiedeń 18 września. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie namiestnictwa niższo-austryackiego, obejmujące zarządzenia zapobiegawcze przeciw cholerze, zarządzenia na wypadek wybuchu cholery, tudzież przepisy desinfekcyjne.

Wiedeń 18 września. Rada miejska postanowiła oddać plac przed pałacem ministerstwa sprawiedliwości komitetowi dla budowy pomnika Radetzkiego.

Bruneck 18 września. Cesarz przyjmował wczoraj przed południem wiele osobistości i deputacyj, zwiedził popołudniu szkołę klasztorną i kościół Urszulanek, a następnie wstąpił w towarzystwie namiestnika na górę Kaiserwarte, przeszło 1000 metrów wysoką, poczem powrócił do kwatery cesarskiej. Ludność witała go z zapałem. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Rainer przybyli tu w południe.

Peszt 18 września. Sesya sejmu węgierskiego została otwartą. Były minister Horwath interpeluje prezydenta ministrów, czy ministerstwo spraw zagranicznych zgodziło się już z góry pod pewnymi warunkami na usunięcie ks. Battenberskiego z Bułgaryi, czy Rosya przystąpiła do austro-niemieckiego aliansu, i jakieby stanowisko Niemcy zajęły, gdyby Austro-Węgry musiały wystąpić przeciw rozszerzaniu się wpływu rosyjskiego na półwyspie Bałkańskim.

Berlin 18 września. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza doniesieniu *Voss. Ztg* o włoskiej księdze zielonej, dodając, że w kwestyi bułgarskiej nie było ani jednej chwili, w którejby między cesarstwami nie istniała wzajemna zupełna jasność co do zapatrywań.

Londyn 18 września. W Izbie niższej oświadczył Churchill, że rząd zastanawia się obecnie nad ważnemi projektami Wolffa co do przyszłego porozumienia względem Egiptu.

Ferguson oświadczył, że pogłoska, jakoby Anglia urządziła stacyę węgli na wyspie Thasos i jakoby zamierzała zająć kilka wysp w pobliżu Dardaneli, jest bezzasadnym wymysłem.

Londyn 18 września. Izba niższa załatwiła budżet rozchodów.

Bukareszt 17go września. Przed południem zgromadziły się tłumy publiczności przed pałacem ministerstwa spraw wewnętrznych witając z zapałem Bratiana, który wyszedł na balkon. Następnie urządzono demonstracyjny pochód około biur dzienników opozycyjnych, które opinia publiczna robi odpowiedzialnemi za zamach. Tłumy powybijały okna w biurach dzienników: *Epoca, Romania* i *Indépendance roumaine* i znieważyły czynnie administratora dziennika *Epoca*, tudzież redaktora *Romanii*. Policya interweniowała i aresztowała kilka osób.

Bukareszt 18 września. Liczne tłumy ludu z pochodniami i muzyką urządziły Bratianowi wczoraj wieczór ponowne owacye. Zamach powszechnie potępiają i ganią nadużycia, które miały miejsce przed południem.

Kursa. Wiedeń 18 września. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·55. — Renta austr. srebrna opod. 85·25. — Renta 4% złota austr. 118·65. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·45. — Akcye Banku Austr. Węg. 862·—. — Akcye kredytowe 278·—. — Londyn 126·—. — Napoleony 9·99—. — Dukaty 5·97. Marki 61·70—. — 5% Renta węg. papier. 94·70. 4% Renta węg. złota 107·15. — Losy prem. węg. 120·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·25. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 215·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 103·25. — Ruble 121·—. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 18 września. — Banknoty austryackie 162·15.— Krótki Wiedeń 161·05. — Banknoty ros. 196·80. — 5% Listy zast. Polskie 61·60. — 4% Listy Likw. Polskie 57·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·20.— Akcye austr. kredytowe 451·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121	121 75
Marki niemieckie	61 35	62 —
Dukat ważny	5 94	6 —
20-to frankówka ważna	9 95	10 04
Imperyał ważny	10 27	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 50	85 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	47 —
5% „ „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	194 50	196 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	224 25	225 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 17 września. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	84 50	84 65
4⅖% „ srebrna	85 30	85 50
4% „ złota	118 65	118 80
4% „ węgierska złota	106 90	107 10
5% „ „ papier.	94 60	94 75
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 —	169 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	105 50
Galicyjskie „ „	104 75	105 —
Morawskie „ „	106 25	107 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 90	105 50
Węgierskie „ „	104 90	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 90	105 30
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 75	118 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	111 —	111 50
Boden-Credit austryacki 80 „	229 50	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	277 90	278 30
„ Bank węgierski 200 „	287 50	288 —
Depositen-Bank 200 „	182 —	184 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	862 —	863 —
Unionbank 100 „	208 25	208 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein 100 „	102 50	102 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	191 50	192 -
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	387 —
Elżbiety 210 „ „	244 75	245 25
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	206 50	207 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2290	2295
Franciszka Józefa 200 „ „	222 50	223 -
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	195 —	195 40
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	150 25	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	224 75	225 25
Nordwest austr. 200 „ „	170 50	170 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 75	169 —
Rudolfa 200 „ „	192 75	193
Siedmiogrodzka I 200 „ „	189 -	189 50
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	228 60	228 90
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	103 60	104 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 50	252
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost 200 „ „	175 25	175 75
„ Westb. 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— -	—
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 -	125 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 75	102 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 —	94 40
4½% „ Banku krajo 51 lat	96 25	96 50
6% „ Bank Hipot. lwow	102 50	103 50
5% „ „ „ „ prem.	102 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 20	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	104 70	105 10
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	102 50	103 -
Alföld-Fiume 200 „ „	131 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 70	102 20
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 25	119 50
„ za 200 Mrk. nie op.	126 10	126 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 70	99 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 60	111 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	95 10	95 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	100 40	100 90
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	102 —	102 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 20	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 25	93 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 25	105 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	131 50	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	93 10	93 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	125 50
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	100 50	101 -
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	203 —	204
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	160 80	161 50
„ „ 200 złr. 5%	131 50	132 —
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 40	101 80
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost 300 „ „	100 60	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 75	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 50	125 90
„ Węgierskie „ 100	120 80	121 20
3% „ Tureckie fr. 400	16 60	16 70

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	177 —	177 25
Clary złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku. „ 20	21 50	22 —
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 50	46 —
Palfy „ 42	41 50	42 —
Rudolfa „ 10	19 50	19 75
Salma „ 42	57 —	58 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	138 —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 50	34 50
Windischgrätza „ 20	44 —	44 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 75
Rubel papierowy za 100	121 25	121 50
Lwów 16 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 40	102 40
4% „ „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 40	102 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 90	103 90
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 17 września.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	90
kupon		—	—	112

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*